

# Cywińska wraca z Dostojewskim



Andrzej Zieliński i Wojciech Pszoniak na scenie warszawskiego Teatru Współczesnego.

**B**ufet teatralny jest ustawiony w innym miejscu. Kiedyś zajmował cały środek foyer, teraz stoi pod ścianą. Wtedy, kiedy przychodziłem tu na „Arturo Ui” Brechta z Łomnickim, gdy do Teatru Współczesnego Erwina Axera w Warszawie, najlepszego wówczas polskiego teatru wędrowałem... A teraz, w końcu stycznia 2006, odbyła premiera „Waszej Ekscelencji” Fiodora Dostojewskiego według jego opowiadania „Wieś Stiepanczykowo i jego mieszkańcy” w adaptacji i reżyserii Izabelli Cywińskiej.

Byłem na drugim przedstawieniu. Do foyer, gdzie ten bufet, wchodzi pani reżyser. Spozrzedza nas (jestem tu z dwójkiem przyjaciół), wita Ścisła się też nader serdecznie z Teresą Lubkiewicz-Urbanowicz, autorką „Bożej podszewki”. I wracają wspomnie-

nia Tamte poznańskie „Wijuny” w Teatrze Nowym, który to tekst pani Teresy, tak wspaniale wystawiła Cywińska, zaczynając wtedy tę długą drogę ku dalszym częściom serialu „Boża podszewka”.

Sala teatru wypełniona do ostatniego miejsca Dostojewski napisał swoją „Wieś Stiepanczykowo...” już po wyjściu z katorgi na Syberii (przedtem stał pod ścianą straceń i tak w ostatniej chwili przed salwą egzekucyjną przez cara ułaskawiony) i nie miał co do jakości rodzaju ludzkiego złudzeń...

Ta „Wasza Ekscelencja” Cywińskiej złudzeń też nie zostawia. Opowieść o demonicznym hochsztaplerze (gra go dynamicznie Andrzej Zieliński) i nieporadnym strachliwym Wujaszku w kreacji Wojciecha Pszoniaka jest momentami jakby żywcem przeniesiona ze świata nam

skądś dobrze znanego. Widać tu na scenie cały temperament twórczy, ale i ideowy Cywińskiej w tropieniu ludzkiej głupoty i ucieczki w samobójstwo.

Jest świetna gra aktorów, ale kreacją dla mnie jest rola Wojciecha Pszoniaka, bezbłędnego w każdym słowie, w każdym geście zagubienia, lęku nieporadności.

Pelen znaczenia i artystycznego, i ideowego jest powrót Izabelli Cywińskiej na stołeczną, warszawską scenę teatralną.

Dziękujemy po spektaklu pani reżyser. Jest wyraźnie szczęśliwa po gorącym aplauzie widowni. Ale po pewnej chwili dodaje: - W lutym z Jurkiem Kaliną znowu przyjedziemy do Poznania, na plac Mickiewicza pod krzyże, by przygotować spektakl o Czerwcu'56”.

*Włodzimierz Braniecki*